

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

[FRAGMENT UTWORU „NIEPRZYSIADALNOŚĆ”]

No, proszę sobie wyobrazić  
Marzec albo kwiecień  
Hm... Raczej marzec  
Wieczór  
Spotykam J. P. Jest pijany jak świnia  
A ja jestem trzeźwy – jak świnia  
Idziemy na kawę

MAREK HORODNICZY: „Świetliki” i kompozycja „Nieprzysiadalność”. Świetliki to oczywiście Marcin Świetlicki – postać przytłaczająca ten zespół, mimo że to jest zespół i muzyka jest istotna, no ale podstawą jest poezja Świetlickiego, który urodził się 24 grudnia, czyli tego samego dnia co Adam Mickiewicz. Urodził się na Lubelszczyźnie, ale związany jest z Krakowem i większość życia spędził w Krakowie, i myślę, że idealnie się wtopił w tamto środowisko, w tamten klimat, w to wszystko, czym tętni rynek i stara część Krakowa. „Nieprzysiadalność” opowiada o zdarzeniu, które odbywa się w kawiarni, można tak powiedzieć, w kawiarni, która jest bardzo istotną częścią życia Świetlickiego, ponieważ on właśnie nie tylko większość życia spędza w Krakowie, ale również w różnych kawiarniach. Prawdopodobnie chodzi o kawiarnię, która nosiła nazwę Zwis, bo tam najczęściej był widywany. Natomiast powiedzmy troszkę o samym Świetlickim i momencie, kiedy się ten utwór pojawił, bo on pochodzi z debiutanckiej płyty „Świetlików”, projekcie absolutnie, można powiedzieć, nowatorskim. Ja nie pamiętam, czy kiedykolwiek w polskiej muzyce deklamujący teksty poeta był wspomagany przez zespół i do tego zespół, powiedzmy, o inklinacjach nowofalowych. Było to zjawisko zupełnie nowe również na scenie nowofalowej polskiej i od razu „Świetliki” otrzymały wsparcie. Wsparcie otrzymały od telewizji, w której wówczas rządili „pampersi”, którzy wyciągnęli zespół od razu na takim koncercie w Opolu rockowym późno w nocy, ale transmitowanym później przez telewizję. Wystąpiły zupełnie nieznane „Świetliki” w otoczeniu takich zespołów jak WW czy T.Love. Była to pierwsza prezentacja sceny alternatywnej w polskiej telewizji i chwała za to „pampersom”, czyli tym młodym mężczyznom, którzy zawiadowali również kulturą w telewizji publicznej. Wcześniej Świetlicki zadebiutował, pisząc wiersze, publikując wiersze. Był związany ze środowiskiem „Brulionu”, czyli takiego literackiego pisma opozycyjnego, wychodzącego jeszcze w stanie wojennym. Na powielaczu później się zrobił kolorowy brulion, już taki normalny i tam Świetlicki z całą gamą poetów młodego pokolenia debiutował ich losy. To jest w ogóle genialna rzecz na, myślę, film fabularny, żeby opisać to środowisko, bo to są największe nazwiska dzisiejszej polskiej poezji, ale Świetlicki, jak się okazało, jak poszperałem, zadebiutował w piśmie „Na Przełaj” i tam były opublikowane jego pierwsze wiersze. To było takie młodzieżowe pismo, można powiedzieć, szczególnie ważne, choć rzeczywiście popularne w czasach komunizmu. Ja myślę, że podstawową cechą Świetlickiego to jest indywidualizm, to znaczy on i jego historia, o której nie będziemy tu opowiadać, to jest właśnie taki splot jego sprzeciwiania się wobec czy to władzy, czy to kolegów, czy środowiska, bycie w opozycji, chociaż on nie jest osobą agresywną, która jakoś wyraża swój bunt, tupiąc, krzycząc i bijąc innych po mordzie. Kompozycja „Nieprzysiadalność”, tak jak wspominałem, pojawiła się

na debiutanckim albumie „Świetlików” i opowiada historię, można to szybko streścić. Bohater trafia do kawiarni, mówiliśmy tu właśnie o tej kawiarni Zwis. Jest „Marzec albo kwiecień; Hm... Raczej marzec wieczór”. Tak się zaczyna ta kompozycja. Spotyka tam J. P. No wszystko wskazuje na to, że jest to kolega Marcina Świetlickiego z Tygodnika Powszechnego, bo wówczas tam pracował. Chodzi oczywiście o znanego literata Jerzego Pilcha. Nie zdradzimy tu niczego, że Pilch lubił wypić, Marcin Świetlicki również, jak i cały Kraków zawsze w wódce skąpany był, a dzięki temu może powstawała wielka poezja. „Spotykam J. P. Jest pijany jak świnia; A ja jestem trzeźwy – jak świnia”, więc już wiemy, jaka jest sytuacja, musi dojść do jakiegoś konfliktu. Natomiast nasz bohater jest w bardzo, bardzo złym stanie. Można powiedzieć, że ogarnął go krakowski spleen, ale nie dotyczył sytuacji politycznej, tylko sytuacji uczuciowej. Trafił on do tej kawiarni po kłótni z kobietą. Możemy przypuszczać, że to jest jakaś mu bardzo bliska kobieta, która zrobiła mu awanturę. Może chodziło o tę drugą kobietą, bo w tekście wynika, że bohater po kłótni z pierwszą kobietą ma się spotkać z następną kobietą i możliwe, że ta sytuacja również się zakończy karczemną awanturą. Natomiast pijany Jerzy Pilch jest w zupełnie innym nastroju, nastroju zabawowym i mówi do naszego bohatera, wskazuje ręką stolik obok, i oświadcza: „I nagle on, wskazując mi jakieś dwie, siedzące przy sąsiednim stoliku, proponuje, byśmy się do tych dwóch przysiedli”. No sytuacja dość typowa. Myślę, że każdy kiedyś był w takiej sytuacji – wypiliśmy, to chcielibyśmy jakieś żeńskie towarzystwo mieć przy sobie, no ale nasz bohater jest bardzo w złym nastroju i zupełnie nie ma na to ochoty: „A ja mówię „Daj mi spokój”; Ja nie mam ochoty; Ja to pierdołę; Dziś jestem w nastroju nieprzysiadalnym”, i to jest naprawdę genialne, ponieważ „nieprzysiadalność” to jest słowo, które wymyślił Świetlicki i które doskonale opisuje właśnie tę sytuację, ale również sytuację, która jest znacznie szersza. Dzięki słowu „nieprzysiadalność” po prostu mówimy – nie chcemy z nikim się kontaktować, chcemy być sami, chcemy się skupić na sobie, nie jesteśmy towarzyscy. W tym, co cytowałem, padł jeden wulgaryzm i jest to ciekawe o tyle, że podczas tego koncertu w Opolu transmitowanego przez telewizję również padło to słowo, no i zadzwonił ponoć jeden z biskupów, mówiąc, że to nie przystoi. Na szczęście decydenci się obronili, powiedzieli, że to jest taka poetyka poety. W każdym razie „Nieprzysiadalność” pozostała w naszym języku.

[FRAGMENT UTWORU „NIEPRZYSIADALNOŚĆ”]

Tak się czasami zdarza  
Że jestem w nastroju  
Nieprzysiadalnym  
Tak się zdarza zazwyczaj  
Że jestem w nastroju  
Nieprzysiadalnym  
Siedzę sam przy stoliku  
I nie mam ochoty  
Dotrzeć się do was  
Choć na mnie kiwacie  
Ja to pierdołę  
Dziś jestem w nastroju  
Nieprzysiadalnym

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.